Opłacone ryczałtowo.
Nr 34. Kraków, dnia 24 sierpnia 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 4 zł 80 gr, zagranicą 12 zł; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Redaguje: Komitet redakcyjny.

Cena numeru: 12 groszy.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. w Warszawie 140.858; w Krakowie 401.065.

Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

O bezpieczeństwo i honor Polski.

Opinja publiczna została zaalarmowana i wstrząśnięta 4 sierpnia groźną i smutną zarazem wiadomością, iż doskonale uzbrojona banda wtargnęła z obszaru bolszewickiego na obszar Polski i dokonała niesłychanie śmiałego napadu na powiatowe miasto Stołpce.

Dzienniki doniosły również i donoszą w dalszym ciągu, iż próby dokonywania podobnych napadów na pograniczu bolszewickiem

raz wraz się powtarzają.

Społeczeństwo polskie zdaje się niezupełnie doceniać te wypadki, zajmuje wobec nich nieokreślone stanowisko, a tymczasem stwierdzić trzeba nagi i bijący w oczy fakt, iż wschodnia ściana naszego gmachu państwowego

stoi w ogniu.

Obywatele całego tysiąckilometrowego pogranicza wschodniego nie są bezpieczni, nie są pewni, czy każda nadchodząca noc nie przyniesie im napadu bandy dywersyjnej, tembardziej, że napady powtarzają się nawet w dzień.

Z przerażeniem stwierdzamy wielkie podobieństwo między stosunkami i stanem dzisiejszym, a 17 i 18 wiekiem, kiedy od wschodnich granic szły do stolicy państwa groźne wieści o napadach Tatarów i różnych band zbójeckich, na które stolica, czyli wyraźnie mówiąc, rząd polski nie zwracał należytej uwagi, lekceważył je, jak lekceważyło całe prawie ówczesne szlacheckie społeczeństwo, zajęte sobą i własnemi wygodami.

Niebezpieczeństwo nie wisiało bezpośrednio nad głowami szlachty, toteż w głupocie swojej mniemała, iż nie grozi jej wcale.

Jak strasznie zbłądzono, okazały wypadki, które spadły najpierw jako szereg niszczących kraj wojen, a następnie

rozbiory i niewola.

Bo popełnione błędy nie mijają bezkarnie, lecz i po latach całych sprowadzają karę, tem dotkliwszą, im późniei ona przyszła, nie usunięta w międzyczasie przez naprawę popełnionych błędów.

Jeżeli społeczeństwo dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej było bezwrażliwe, zaślepione w sobkostwie, jeżeli ponad bezpieczeństwo i honor Ojczyzny przekładało własne, doraźne korzyści i zabawę, to nie pozwolimy, aby trajedja dziejowa powtórzyła się

na naszem pokoleniu.

Zanadto wiele trudu, zanadto wiele ofiary serdecznej i miłości złożyliśmy do skarbca narodowego, zanadto wiele zdobyliśmy i nie nadarmo doświadczenia minionych dziejów i cierpień, byśmy ze spokojem dopuścili do tego, by znowu

bezpieczeństwo i honor Polski

były zagrażane i poniewierane przez wrażych barbarzyńców wschodnich.

Na każdy przez naszych braci i obywateli podniesiony alarm podniesiemy potężny krzyk z naszych

spracowanych piersi, aż usłyszy i zrozumie rząd, że nie wolno mu lekceważyć niebezpieczeństwa i narażać najdroższych skarbów, z takim odzyskanych trudem.

Nasz surowy i potężny krzyk oburzenia wstrząsnąć i ostrzec musi nietylko skarlałe i obojętne na sprawy narodowe jednostki i nasz bezprogramowy rząd, ale musi ten krzyk obić się o uszy dybiących na całość i życie nasze żydowsko-bolszewickich katów i zbirów.

Gdy niebezpieczeństwo zostało tyle razy stwierdzone, gdy do takiej bezczelności posuwają się nasi wschodni sąsiedzi, nie wolno stosować środków połowicznych, narkotyzować i usypiać całego społeczeństwa, lecz żądamy planowej, konsekwentnej i rozumnej pracy, zmierzającej do usunięcia złego. Nie wolno tuszować wypadków, jak nie wolno dopuszczać do tego, by na pograniczu tlało stałe ognisko zapalne, z którego pożar, rozdmuchany przez nieprzebierających w środkach bolszewickich siepaczy,

miałby spowodować katastrofę.

Nie dość jest ocknąć się, jak śpiący pod miedzą zając, gdy burza wisi z całą grozą nad głową, lecz odpowiednią organizacją wypadki uprzedzać.

Gdy wrogowie zewnętrzni i pomagający im wewnętrzni zrozumieją wreszcie, że

istnienie Polski jest faktem,

nie dającym się w żaden sposób zmienić, gdy zrozumieją, że Polska opiera się na prawie i tego prawa strzeże, nie śmie nikt jej istnienia lekceważyć.

Niespożyte siły Rzeczypospolitej polskiej muszą tylko mieć roztropnych włodarzy, cały zaś naród nietylko uczciwych, ale i mądrych wodzów, a wówczas nie dożyjemy takiego wstydu, żeby byle harłak żydowski, byle jaki marny Baliin, Hołowacz czy inny bolszewizujący poseł wygrażał się państwu, w którem żyje, które mu daje tyle, ile nie dostałby nigdzie.

Czasy się zmieniają i ludzie dojrzewają. Społeczeństwo polskie świadome jest w swojej zdrowej części tych prawd, które czynią to społeczeństwo dla spraw państwa dojrzałem. Jeżeli niezawsze okazują tę dojrzałość czynniki decydujące u góry, to stwierdzamy je wprost u dołu.

Dlatego lud polski bacznie dziś śledzi tok spraw państwowych i narodowych i nie jest mu obojętne, czy Polska będzie mieć bezkrwiste ustawy, nie budzące poszanowania u niektórych jej obywateli, którzy śmieją zaprzeczać jej bytu.

Lud polski chce widzieć w Polsce

silny rząd

prowadzący losy państwa ku potędze i rozwojowi, a bezwarunkowo

ku bezpieczeństwu.

Nie zgodzi się nigdy na to, by tylko bawiono się w państwo, bo ta zabawa zadrogo kosztuje.

Wiemy z przeszłości dobrze, że Polska zawsze miała dobrych synów, wielkich, ofiarnych i gorących obywateli, wskazujących grożące niebezpieczeństwa, ale wiemy także i to, że społeczeństwo na głosy sumienia narodowego było głuche, toteż dzisiaj nie dopuścimy, by stosunki były podobne.

Dziś nietylko są i będą widzący zło i ostrzegający przed niem, ale albo ci sami, albo inni muszą się znaleść, którzy znajdą dość siły, by pójść za ostrzeżeniami i nawę państwa uratować od rozbicia.

Nie pozwolimy na wzrost zła, nie będziemy się ze złem układali, a może cofali przed niem, bo ze wszystkiego zła najgorszem jest

paktowanie ze złem.

W państwie polskiem musi być poszanowane prawo, jak muszą być wydawane wykonalne i na prawie oparte rozporządzenia.

Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób śmieliby dążyć do deptania prawa i majestatu Rzeczypospolitej, muszą być bezwzględnie do odpowiedzialności pociągani, aby zaistniała wreszcie praworządność, podstawa ładu i bezpieczeństwa, która zaś jest gwarancją bezpieczeństwa zewnętrznego.

Koncentryczny atak wszystkich nieprzyjaciół Polski musi być odparty bezwzględnie. Domagać się musimy od rządu, by nietylko przeprowadzał sanację skarbu,

ale sanację w całem państwie

od góry w dół.

Nie możemy przeżywać takich chwil, by nietylko bezpieczeństwo, ale i honor Ojczyzny był przez kogokolwiek deptany.

Naród, niewrażliwy bowiem na własną godność i nie strzegący jej wszystkiemi zasobami sił, jest na drodze do upadku.

Zaś sztandar godności Polski musi stać wysoko, tak wysoko, by nie dotknęła jej żadna wraża moc, bo na jej straży stoi cały naród.

Baczność ludowcy!

W Białskiem odbędzie się zgromadzenie publiczne w Bielanach w niedzielę dnia 24-go sierpnia b. r., po sumie, z udziałem posła Józefa Romana.

Powiatowy Zarząd P. S. L.

Baczność Bocheńskie!

Dnia 24 sierpnia b. r. o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w Buczkowie wiec ludowy, na który przybędą posłowie. Omawiane będą ważne sprawy!

Ludowcy jawcie się licznie!

Rudnik, wójt.

Do członków Kółek rolniczych powiat Sanok.

Walne zebranie członków i delegatów Kółek rolniczych powiatu sanockiego odbędzie się dnia 24 sierpnia 1924 r. o godz. 11½ w Besku, w sali „Polskiego Domu Ludowego", celem naradzenia się nad środkami pomocy dla rolników, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Zarząd okręgowego Towarzystwa rolniczego w Sanoku.

Agitacja bolszewicka w Polsce.

Polska jest terenem szeroko rozgałęzionej akcji bolszewickiej i ma wedle planu bolszewików z Rosji stać się pomostem do rozszerzenia wpływów wywrotowych na Zachód. Prawie codziennie czytamy w dziennikach doniesienia o aresztowaniach ludzi, co rozwijają agitację bolszewicką, bądź przygotowują jakieś zamachy, mające na celu zniszczenie tych, czy innych budynków lub instytucyj państwowych. A jednym z najwyszukańszych, obmyślanych środków, to jest urządzanie napadów bandyckich na Polskę, na ziemie pogranczne, na ludność bezbronną, na wsie i miasta, na urzędy prywatne i państwowe. Na cele tej akcji płyną olbrzymie subwencje z Moskwy, a ludzie o marnym charakterze dla złota gotowi duszę swoją djabłu sprzedać, dopomagają tym niecnym zamiarom, które mają na celu usunięcie niepodległości i wolności Polski.

W nocy z dnia 3 na 4 sierpnia urządzono bezczelny napad na Stołbce, w województwie nowogrodzkiem. Ujęci bandyci zeznali, że przygotowanie wojskowe do dokonania napadu na Stołbce otrzymali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w Mińsku, od specjalnej organizacji, przeznaczonej do prowadzenia akcji bolszewickiej w Polsce.

W nocy z dnia 6 na 7 sierpnia b. r. aresztowano personal jednej z najwyższych agend centralnego komitetu polskiego proletarjatu pracującego, a mianowicie redakcję wszystkich odezw w całej Polsce. Lokal redakcji znajdował się w Warszawie, przy ul. Królewskiej l. 41 m. 9. Funkcjonarjusze policji, którzy wkroczyli do mieszkania, zastali tam wybitnych działaczy komunistycznych w chwili, gdy kończyli układać tekst odezwy, nawołującej do strajku powszechnego.

Onegdaj w pociągu, idącym z Warszawy do Łodzi, aresztowany został osobnik z pakietem bibuły komunistycznej, ważącej 30 kg.

W Wilnie 5 sierpnia b. r. ujęto 6 osób, w tem 2 kobiety, rozlepiających odezwy komunistyczne.

W lipcu b. r. zamach na prochownie we Lwowie i Modlinie.

Z końcem lipca b. r. proklamowali komuniści strajk generalny w Zagłębiu dąbrowskiem. Strajk ten zakończył się niepowodzeniem, nawet w wielu takich przedsiębiorstwach, które komuniści uważali za swój teren.

Dnia 11 sierpnia b. r. aresztowano na dworcu głównym we Lwowie kurjera komunistycznego Abrahama Rockfelda, czeladnika szewskiego z Warszawy, który przed niedawnym czasem wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za działalność przeciwpaństwową. Przywiózł on z Warszawy do Lwowa 25 kg bibuły komunistycznej, a między innemi były tam prowokacyjne odezwy, nawołujące do generalnego strajku, oraz odezwy, pozostające w związku ze śmiercią komunisty Białego w Warszawie.

Warszawa jest centralnem gniazdem roboty komunistycznej, stamtąd wychodzą odezwy, stamtąd rozjeżdżają się kurjerzy agitacyjni i rozwożą bibułę po całem państwie. Niedawno złapano duży transport bibuły komunistycznej w Łodzi, gdzie aresztowano 11 komunistów, a między nimi było 10 żydów. Jednem słowem, żydzi stanowią wielki procent działaczy komunistycznych.

„Rosta", pismo rosyjskie, donosi z Warszawy, że zabity na wiecu robotniczym w Warszawie komunista Biały, był jednym z najczynniejszych członków polskiej partji komunistycznej i uczestniczył w drugim zjeździe partji. „Rosta" donosi także, że w tych dniach, na jednem z letnisk pod Warszawą, odbył się III zjazd antymilitarnego związku młodzieży komunistycznej.

Poselstwo rosyjskie w Warszawie chowa przy swoim boku dygnitarzy, którzy zajmują się szpiegostwem w Polsce. Onegdaj musiało kilku członków poselstwa Rosji sowieckiej przymusowo wyjechać z Warszawy napowrót do Rosji, albowiem skompromitowali się swoją działalnością szpiegowską. Z nimi musiał opuścić Polskę Karol Maksymowicz, którego właściwe nazwisko brzmi Maksym Sawrycz, rodem z Konkolnik, powiatu roha-

295

tyńskiego. Ten to Maksymowicz, korzystając z paszportu dyplomatycznego, zaglądał nawet do rodzinnego miasta Konkolnik, jeździł po całej Małopolsce wschodniej i agitował. Na krótki czas przed zamachami na prochownie we Lwowie i w Przemyślu, przebywał Maksymowicz na ziemiach b. Galicji wschodniej i bawił nawet we Lwowie.

Ileż to szkód dla państwa naszego wyrządzają tacy dygnitarze sowieccy pod pozorem służby dyplomatycznej, akredytowanej u boku rządu polskiego.

Szczytem jednakże prowokacyjnych czynności bolszewickich jest fakt aresztowania w Petersburgu dwóch delegatów Polski przy komisji reewakuacyjnej, pp. prof. dra Kazimierza Sochaniewicza ze Lwowa i inż. Ludwika Stanisławskiego z Warszawy, mimo, że im obydwom przysługują prawa nietykalności dyplomatycznej. Obaj, jako eksperci, byli urzędnikami, delegowanymi przez państwo polskie celem zrealizowania postanowień traktatu ryskiego w sprawie reewakuacji polskiego mienia kulturalnego. Cała sprawa aresztowania polskich delegatów ma na celu wstrzymanie prac odbiorczych komisji reewakuacyjnej, a w szczególności odbioru bibljoteki Załuskich. To aresztowanie jest podeptaniem wszelkich praw na terenie życia międzypaństwowego. Polscy eksperci byli ludźmi, zajmującymi się tylko nauką, pragnącymi pracować na podstawie traktatu ryskiego, którego sowiety nie chcą wypełnić. A tymczasem do Polski przyjeżdżają dyplomaci i delegaci bolszewiccy, dla których czynności urzędowe są pozorem, a natomiast celem ich bytności u nas jest szerzenie propagandy bolszewickich haseł i uprawianie szpiegostwa.

Tego rząd polski ścierpieć nie może. Rząd musi użyć wszelkich środków odwetowych i spowodować rząd sowiecki nietylko do wypuszczenia polskich delegatów, ale do dania zupełnego zadośćuczynienia za ten niesłychany gwałt barbarzyński.

Niestety, są w Polsce osobniki, którzy za judaszowe srebrniki dopomagają agitacji bolszewickiej. W Polsce mamy dwóch posłów komunistycznych (Łańcuckiego i Królikowskiego), którym przychodzą w pomoc inni posłowie z mniejszości narodowych i razem prowadzą robotę rozkładową, antypaństwową. Używają oni nietykalności poselskiej dla pracy przeciw państwu. Jeżdżą bezpłatnie kolejami państwowemi i szerzą jad wywrotowych poglądów wśród elementów niedojrzałych i nieodpowiedzialnych. Rzucają oszczerstwami na władze i instytucje polskie, chcąc w ten sposób podkopać zaufanie do naszego państwa. A ciemny tłum, obałamucony kłamstwami takich agitatorów, którzy odziani są w sukienkę dostojności nietykalnego posła, bezkrytycznie przyjmuje podłe i niecne słowa warchołów, stając się powoli narzędziem dla dalszych wywrotowych prac tych agitatorów. Nietykalność poselska ustaje tam, gdzie zaatakowany jest byt państwa. Nie wolno nam dłużej patrzeć biernie na rozwijanie się agitacyj wywrotowych. Starożytny Rzymianin mawiał: „Salus Reipublicae suprema lex" (Dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem). Dzisiaj powinniśmy o tem pamiętać i czuwać nad całością naszego państwa i wszystko uczynić, aby całość Polski nie doznała jakiegoś uszczerbku.

Wspomnę jeszcze o środkach, jakiemi posłowie bolszewiccy walczą u nas. Gdy jakiś artykuł w gazecie lub broszura o tendencjach antypaństwowych ukaże się w druku i zostaje zupełnie słusznie skonfiskowaną, to wnoszą oni interpelację, w której podają cały skonfiskowany materjał, a potem drukują to, jako interpelację, a więc uzyskują dla szerzenia poglądów wywrotowych zupełnie legalną formę publikowania.

Stoję ściśle na stanowisku naszej konstytucji. Art. 104 konstytucji mówi, że „każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa. Ale art. 89 stwierdza, że pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej". Otóż jeżeli wypowiadanie swoich myśli i przekonań narusza zasadę wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej, to wtedy wchodzi w grę litera prawa konstytucji i takich poglądów pod żadnym warunkiem szerzyć nie wolno.

Pod tym względem regulamin obrad Senatu jest zupełnie wystarczający. Art. 54 tego regulaminu określa warunki dopuszczenia interpelacji. Czytamy tam: „Jeżeli marszałek ma wątpliwości, czy interpelacja może być przyjęta, przekazuje ją komisji regulaminowej do rozpatrzenia. Komisja ta winna sprawę rozpatrzeć do najbliższego plenarnego posiedzenia. Ma ona prawo większością $^3/_4$ głosów obecnych członków uznać interpelację za niedopuszczalną".

Natomiast art. 25 regulaminu obrad Sejmu daje marszałkowi prawo żądania od interpelantów usunięcia z interpelacji wyrazów, nie odpowiadających powadze Sejmu". Należy tedy zaostrzyć regulamin obrad Sejmu i nie dopuszczać do możności ogłaszania poglądów i haseł, które godzą w byt państwa. Zresztą można przy każdym takim wypadku, kiedy chodzi interpelantowi tylko o to, aby uzyskać możność rozszerzania poglądów i haseł, podkopujących byt i powagę państwa, zastosować art. 31 regulaminu obrad Sejmu i zarządzić odczytanie takiej interpelacji na tajnem posiedzeniu Sejmu.

Dla należytej obrony państwa tak wobec nieprzyjaciół zewnętrznych, jak i wewnętrznych, musimy użyć wszelkich legalnych środków i sposobów. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Przypatrzmy się temu niebezpieczeństwu szczerze i po męsku, stańmy do walki. W takich warunkach naszym jest obowiązkiem skupiać się wewnętrznie, bo tylko w zgodnej harmonji osiągniemy należyty cel i wypełnimy tę misję dziejową wobec naszej ojczyzny, jaka jest godna prawego i prawdziwie miłującego Polskę obywatela. Polska w XVIII wieku upadła z powodu niezgody i kłótni ówczesnych obywateli, braci szlacheckiej. Ten straszny przykład z przeszłości powinien stać nam wiecznie przed oczyma i wskazywać, że tylko zgoda i miłość buduje. Precz z warcholstwem! W atmosferze kłótni i swarów leży podatny grunt dla agitacji przeciwpaństwowej, z czego pragną skorzystać bolszewicy, Niemcy, lub inni wrogowie „anonimowego mocarstwa". Jeżeli rzeczywiście kochamy naszą ojczyznę, to dla ugruntowania bytu państwowego Polski powinniśmy wszystko złożyć w ofierze na jej ołtarzu. Skończmy z kłótniami bezowocnemi, podajmy sobie nawzajem bratnie dłonie i pracujmy nie dla siebie, jeno dla naszej, drogiej matki-ojczyzny.

Tadeusz Kaniowski, senator.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Źródła zła.

Na ciężką niedolę i biedę, jaka teraz na wsi panuje, składał się cały szereg przyczyn, jak wojna, spadek waluty, kilka nieudolnych rządów, a oczywiście w pierwszej linji obecny rząd. Spodziewano się ciągle zagojenia ran od tego, czy innego rządu, od Sejmu, prorokowano, że przecież ani posłowie nie będą się zaniedbywać, ani też Polska nie będzie macochą dla swoich obywateli. Niestety! Już w niedługim czasie przekonano się — zwłaszcza chłopi odczuli to najlepiej na swojej skórze — że wskutek złych wyborów, wskutek tego, że masy chłopskie rozproszkowały się przy wyborach, oddawały swe głosy na różne partje, wprost nieraz dla chłopa wrogie, chłop nie ma dziś tylu obrońców, na wielu głosował. Sejm dzisiejszy, w większej części wybrany przez lud włościański, nie spełnia swego przeznaczenia, nie broni ludu, w dodatku jest kłótliwy, jest widownią samych tylko burd i pyskobicia.

A czy taki Sejm, który wziął na siebie odpowiedzialność za państwo i za jego losy, a którego większa część posłów nie dorosła do swego zadania lub jawnie przeciw państwu knuje, jest naprawdę potrzebny?

Konstytucja Rzeczypospolitej (art. 2) wyraźnie mówi, że władza w Polsce należy do narodu, a organami narodu są Sejm i Senat, czy atoli tak jest? Cóż ten Sejm dzisiaj znaczy, kiedy sam się uznaje nieudolnym, bo nie chce sam sprawować władzy, ani kontroli, ale oddaje je ludziom z poza Sejmu, a tamci co chcą, to robią. Posłom się nie chce myśleć i pracować, to też wolą krytykować nietylko siebie, ale i rząd, wołając na każdego ministra codziennie: „Do dymisji!“

Sejmie polski! Nie dość, że przez twoją, często ujemną dla państwa, działalność — zagranica straciła już zupełnie do Polski zaufanie i Polska przez to niesłychanie cierpi, ponosząc klęski jedną po drugiej, jak w sprawie Jaworzyny, Kłajpedy, Gdańska i Śląska, jeszcze i biedną ludność trapisz ciągłemi, nowemi ciężarami, które uchwalasz przez danie pełnomocnictw p. Grabskiemu, ale na którem to rozłożeniu ciężarów nie masz żadnej kontroli, nie zapobiegasz krzywdom, gdy jedni, co mogą płacić, nie płacą, zaś płacą ci, co jeszcze tylko powłokę cielesną do oddania mają!

Dziś p. Grabski idzie na rękę wszystkim stanom, tylko nie chłopom, dusił i dusi małorolnych, wypompował ze wsi wszelkie pozory dostatku, a robotnikom też nie pomógł, bo fabryki stają jedna po drugiej, nie mając zbytu na produkty, które są dla zagranicy za drogie! Chłop też nie kupuje żadnych fabrykatów, a wskutek tego musi bezrobotnych przybywać, bo nie mają dla kogo wyrabiać! Dziś p. Grabski zrozumiał wprawdzie pono, jakie błędy popełniał, zezwolił na wywóz zboża zagranicę, ale co chłop będzie teraz wywoził, jak będzie korzystał z nowej polityki wywozowej, gdy już dawno co miał sprzedał za półdarmo? I chłop dzisiaj ledwo że dycha, bo z tej ziemi, której on trochę ma, musi co miesiąc płacić podatki, chociażby tam nawet kamienie rosły.

Na wsi brak dzisiaj wszystkiego, a niedługo będzie tak, jak było w czasie wojny bolszewickiej, gdzie ludzie na Wołyniu i Rusi świecili szczepami, bo nafty dostać nie było można, a gdyś się zapytał gospodarza, dlaczego naftą nie świeci, ten odpowiadał: „Panoczku, ja jużem dawno zapomiał o nafcie“. Dziś spotyka się to samo...

Ale jakże ma być inaczej, gdy t. zw. „ósemka“, na którą przecie też znaczna część chłopów głosowała, broni jedynie fabrykantów i obszarników, gdy „Wyzwolenie“, które jest przecie — względnie było dotąd — najsilniejszem stronnictwem razem z p. Dąbskim, są głównymi doradcami p. Grabskiego, gdy uprawiają w Sejmie politykę żydowsko-rusińsko-niemiecko-bolszewicką, tylko nie chłopską i nie polską, lub obcinają nędzne pensje urzędnikom?

Źle się dzieje obecnie w Polsce, a winni temu chłopi, bo ich nikt nigdy nie może przekonać o konieczności konsolidacji, jedności i miłości wzajemnej. Otrząsa się jednak powoli lud z tego pognoju Wyzwoleńczo-Brylowego, przebłyski opamiętania są już widoczne, a przyjdzie czas, że lud zbudzi się do nowego życia i zmiecie zupełnie z powierzchni Polski farbowanych lisów, nędznych kłamców i oszustów, co mu tak ciężką zgotowali dolę.

Wrócą do nicości i przemądry, zwarjowany ambicjoner, Piuta, co się uważa za leadera Sejmu, a do pięt nie dorósł Witosowi, pogrąży się w odmętach nieprawości mściwy Bryl, bo agitacja przeciwko państwu doprowadzi do tego, że każdy Polak opluje go z pogardą. Nie dostanie p. Bryl mandatu od Rusinów, chociaż każe bić Rusinom polskich urzędników!

Czas wielki, bracia chłopi, ocknąć się i przejść nad rozbijaczami do porządku dziennego, czas ich poskromić, zdławić, aby nie hańbili ludu polskiego i Oj

czyzny. Niema większego nieszczęścia w Polsce dla ludu, jak ta jego nieświadoma niemoc polityczna. Trzeba raz tę moc zdobyć pod komendą Witosa, a szkodników wsi i ludu zmieść raz na zawsze z powierzchni życia politycznego. *Jan Zieliński* z Brzeskiego.

Fałsz i obłuda.

W numerze 22 „Wyzwolenia Ludu", którego redaktorem jest poseł Wyzwoleniowy, Wojewódzki, czytamy znamienny artykuł p. t.: „Przesilenie w „Wyzwoleniu", w którym charakterystycznie opisuje poseł Rudziński, znany warchoł wyzwoleniowy ostatnie wypadki w swym klubie.

I już od samego początku przyznaje się autor do niezdrowych stosunków w swym klubie, pisząc: „Klub parlamentarny Z. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jednośc Ludowa", był w ostatnich miesiącach **widownią ostrych tarć wewnętrznych,** które się rozwijały z powodu różnicy w poglądach poszczególnych grup naszego klubu, na cele i zadania polityki stronnictwa i na jego taktykę sejmową.

Niedomagania w organizacji pracy klubowej na terenie parlamentu i **jednostkowy, niemal dyktatorski charakter kierownictwa,** które w najważniejszych sprawach stawiało posłów wobec **faktu dokonanego,** a przez wysuwanie kwestji zaufania, grożąc przesileniem na stanowisku prezesa, naginało większość klubu do uznawania narzuconych decyzyj — wszystko to razem w wysokim stopniu utrudniało rozwój zbiorowej myśli społeczno-politycznej, która stałaby się syntezą prądów nurtujących w klubie i w stronnictwie. A już zupełnie otwarcie stwierdza w słowach: Były chwile istotnie poważnego niebezpieczeństwa, kiedy mogło się zdawać, **że klub pęknie na kilka mniejszych części,** a ruch ludowy poniesie nową, niepowetowaną klęskę — ujawni zgniliznę moralną, panującą w jego klubie.

Zapomina jednak napisać, że ta śmietana ich klubu już częściowo się rozbiła, odpadając do mniejszości narodowych i komunistów, gdzie im widocznie przyjemniej, gdyż jad komunistyczny już wstrzyknęli „Wyzwoleńcom". Są to posłowie: Ballin, Szakun i Hołowacz. Takich oto przestawicieli miał lud polski i ci mieli bronić jego praw.

Pisze jednak w swej bezczelności: „Wrogowie sprawy ludowej parokrotnie już otrąbili światu radosną dla nich, chociaż przedwczesną wiadomość, **o rozłamie w naszych szeregach** i bardzo niecierpliwie oczekiwali spełnienia swoich zapowiedzi. Miejmy nadzieję, że jak **dotąd, tak i nadal czekać będą daremnie".**

I pomimo tego doczekaliśmy się nie jednego rozbicia, ale kompletnego bezhołowia w klubie wyzwoleńczym, bo i sam mąż sztandarowy, p. Thugutt, który dał nazwisko klubowi, był zmuszony z tegoż uciekać i rezygnować z prezesury i członka klubu. Widział, że tak dalej pójść nie może, że dłużej już chłopa tumanić nie można, widział, że państwo polskie potrzebuje polityki zdrowej polskiej, a nie komunistycznej, geszefciarskiej i rozbijackiej.

Wystąpienie p. Thugutta charakteryzuje p. Rudziński w następujący sposób: „Na razie bowiem rzecz cała przybrała charakter przesilenia na stanowisku przewodniczącego: Poseł Stanisław Thugutt, który pełnił czynności prezesa. w ubiegłym tygodniu zrzekł się tej godności i wystąpił z klubu".

Jak należy patrzeć na ten ważny wypadek i jak powiniśmy oceniać możliwe jego następstwa?

„Lewicę w Polsce charakteryzowała stale — **niewiara we własne siły.**

W samem zaraniu naszej nowej państwowości, dokonawszy wielkiego czynu niepodległościowego, w którym zużył się jej twórczy rozpęd, zdobyła się ona jeszcze na **paromiesięczną próbę rządzenia państwem.**

Atoli ów pierwszy rząd ludowy, chłopsko-robotniczy, utworzywszy podwaliny demokratycznego i republikańskiego ustroju Polski, **ustępuje dobrowolnie** pod naporem **rozzuchwalonej reakcji i w ręce jej oddaje władzę.** Odtąd rządzi reakcyjna prawica, która, daleka od idei niepodległościowo-panstwowej, kieruje się wyłącznie ciasnym **egoizmem klasowym** i nieraz przez swoją zachłanność i krótkowzroczność byt państwa stawia pod znakiem zapytania.

Niezużyte w walce o niepodległość siły obozu prawicowego z furją skierowane zostały przeciwko lewicy, reprezentującej poszczególne odłamy Polski pracującej. Pod wpływem tych ataków, **lewicowy obóz pracy ustępuje krok za krokiem** i zamiast krzepnąć wewnętrznie i konsolidować się **w jednolity front, zwrócony przeciwko reakcji,** aby w odpowiednich chwilach ją uśmierzyć i opanować, ulega częściowo jej suggestji (wpływowi). I im bezczelniej atakuje reakcja, im więcej dokonuje zamachów stanu, posuwając się do morderstwa pierwszego prezydenta, czynnych napaści na posłów i senatorów lewicy, jawnego łamania konstytucji i nadużywania praw, ciągłych prowokacyj mas pracujących, odmowy świadczeń na rzecz państwa i jawnego rabunku skarbu i warstw najbiedniejszych przy pomocy, pożyczek i złej waluty — tembardziej onieśmieloną staje wobec niej lewica.

Poszczególni jej przywódcy, przeważnie zresztą ci sami, którzy na początku brali udział w rządzie ludowym i bez walki ustąpili — **na rzecz prawicy, pozwalają wciągnąć się do rządów reakcyjnych** w różnych kombinacjach gabinetowych i **nie osiągając przez to żadnych konkretnych korzyści dla ludu pracującego,** firmują jedynie faktyczną władzę prawicy, **przysłaniając własnym autorytetem jej zamachy na prawa ludu.**

Ofiarę tę ze swoich postulatów programowych lewica czyni w imię wysoko pojętego patrjotyzmu, w mniemaniu, że w ten sposób przyuczy prawicę do praworządnego stosunku wobec państwa. Pchając całe stronnictwa lewicowe w grząskie błoto i bezdenne bagno reakcji, wybitni mężowie stanu sądzili, że przez to rozwodnią niejako antypaństwowy charakter prawicy, która **przepoi się nieco instynktem państwowym** i wyzbędzie się zamachowych faszystowskich narowów.

Atoli tego rodzaju taktyka, osłabiając i rozbijając obóz lewicy, tembardziej rozzuchwalała prawicę, która z zadowoleniem patrzała na niszczoną w ten sposób przez własnych przywódców, rezygnującą z walki lewicę.

Taka właśnie, a nie inna była **idea działalności również i u posła Stanisława Thugutta.**

Szczególnie jaskrawo ujawnił on te plany w okresie, kiedy po upadku rządu chjeno-piasta, podjął się

tworzenia nowego gabinetu, który pragnął oprzeć na koalicji stronnictw polskich, od „Wyzwolenia“ aż do prawicy włącznie. Gdy to się nie powiodło, widzieliśmy z jego strony cały szereg późniejszych wysiłków w tymsamym czynionych kierunku. Zjednywały mu one poklask i uznanie prawicy, ale podkopywały zaufanie własnego klubu, z którym w ostatnich czasach mniej naogół miał bliskiego i szczerego kontaktu, niż z różnorodnemi czynnikami pozaklubowemi.

Aż wreszcie klub został postawiony wobec ostatniej propozycji, wedle której miała nastąpić rekonstrukcja gabinetu p. Władysława Grabskiego, w oparciu tegoż gabinetu o większość parlamentarną w rządzie posła St. Thugutta od lewicy i posła Stanisława Grabskiego od endecji.

Tego już klub nasz nie mógł uznać za słuszne i poseł Thugutt wobec jawnej rozbieżności w poglądach jego i klubu, ustąpił ze stanowiska prezesa, a nawet oświadczył, że występuje z klubu“.

A więc ten człowiek, sztandarowy, który był ich wszystkiem, o którego oni kopje kruszyli, zbłądził, a więc wszystko, co robił wraz z nimi, było złe, aż dopiero p. Rudziński przejrzał i uzdrowił klub.

Jakie są przewidywania p. Rudzińskiego na przyszłość, widzimy w dalszej części jego wywodów: „Klub i stronnictwo pójdzie własną drogą (rozbijacką) zgodnie z ideą Polski ludowładczej (a raczej komunistycznej). Ustaną ostre tarcia wewnętrzne, które były wynikiem narzucania klubowi polityki i taktyki sprzecznej z jego powołaniem. Opozycja klubowa, którą nieraz odsądzono od czci i wiary, a która jasno sobie zdając sprawę z tego, co się działo, nieugięcie walczyła o utrzymanie właściwego charakteru stronnictwa, aczkolwiek nieraz zbyt ostro i krańcowo musiała występować we walce — odniosła wielki triumf moralny“.

A więc walka na śmierć i życie nawet z własnym prezesem, nawet z kolegami z klubu, do których należy wicemarszałek Sejmu, poseł Poniatowski. I ci ludzie reprezentują klub „Wyzwolenia“, a ludzie rozsądni i poważni, reprezentanci ludu, muszą usuwać się z klubu lub siedzieć w klubie na szarym końcu.

A do czego obecni kierownicy „Wyzwolenia“ zmierzają, świadczy końcowy ustęp artykułu: „Rewolucja osiągana na drodze ewolucyjnej, to znaczy istotna przebudowa ustroju społecznego Polski, osiągana stopniowo, wolniej lub szybciej przy każdej sposobności — oto nasze hasło i nasz program“.

I taki, a nie inny jest właśnie program „Wyzwolenia“, który nie przez wszystkich członków klubu i stronnictwa był dobrze zrozumiany.

Temi hasłami i taką robotą chcą panowie komuniści z pod znaku „Wyzwolenia“ budować podwaliny państwa i dobrobyt ludu polskiego.

Słowa same mówią za siebie.

Unieważniam zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. 39 p. p. Jarosław, na nazwisko **Franciszek Lasek**, urodzony w roku 1899 w Gniewczynie. 556

Jan Krzystyniak, urodzony w roku 1901 w Róży, powiat Pilzno, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez 83 p. p.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Kainowa zbrodnia.

Stała się zbrodnia. Pamięta każdy niedawny czas, kiedy uzbrojone szumowiny podstępem wymordowały kilkunastu, a poraniły kilkudziesięciu polskich żołnierzy.

Obrażony został majestat Rzeczypospolitej, podeptane zostało prawo, oplwany został gród Krakusa, każdy prawy Polak został do głębi zadraśnięty w swych uczuciach, otwarta została w ciele narodu jątrząca rana, nad społeczeństwem naszem ciemna zawisła plama. Powtórzyła się Targowica, kiedyto Polacy powstali przeciw państwu polskiemu i postępowaniem swojem okryli hańbą cały naród polski, a plama ich postępku, pomimo późniejszego poświęcenia się Polaków dla Ojczyzny, nie została jeszcze zmazaną.

Wspominając o zbrodni tamtej, oburzaliśmy się na ich sprawców, a nie wiedzieliśmy, że i my doczekamy tych nieszczęśliwych chwil, kiedy poddani Rzeczypospolitej porwą się na jej całość. A jednak chwile te przebyliśmy. Po dokonanym fakcie, po buncie przeciw państwu, opinja publiczna odwróciła się od sprawców zamachu, okazała zbrodniarzom swoją pogardę i domagała się surowego sądu nad winnymi. Samo poczucie sprawiedliwości mówi, że za zbrodnie musi być kara, domaga się tego prawo, domaga się honor narodu. Całe społeczeństwo wyrażało oburzenie na największą zbrodnię, jakiej można się dopuścić i sądziło, że sprawiedliwości stanie się zadość, że zbrodnia zostanie ukarana, podeptane prawo autorytet osiągnie.

Tymczasem stało się coś, czego się nikt nie spodziewał. Oto wszyscy zbrodniarze zostali uwolnieni.

Oburzenie społeczeństwa niema granic. Doczekaliśmy się trzeciej Targowicy, największej może ze wszystkich. O ile dzień 6 listopada był hańbą narodu, to jednak da się to w pewnej części usprawiedliwić charakterami ludzkiemi. Są pewne rodzaje ludzi, w których interesie jest wciąż siać niezadowolenie, podburzać jednych przeciw drugim, mieć wpływy chociażby nawet za cenę zbrodni i kosztem krwi niewinnych ofiar. Są nimi właśnie socjaliści, których znaczenie, wskutek ułożenia się politycznego, zaczęło coraz bardziej słabnąć, którzy zostali zepchnięci na drugi plan, do rzędu nic nie znaczących. Wszyscy wiedzą o tem, że w listopadzie ubiegłego roku prace przygotowawcze rządu większości polskiej nad ulepszeniem stosunków były już na ukończeniu, że miano wnet przystąpić do gruntownej zmiany, co gdyby się stało, socjaliści straciliby już i to niewielkie znaczenie, jako partja, będąca względem własnego państwa w opozycji. Socjaliści chcieli za wszelką cenę naprawę zniweczyć, a nie mogąc innemi sposobami, próbowali ulicą. Nie zważali na to, że państwo może runąć, im nie chodziło o to, że przez rewolucję Polska dostać się może w ramiona bolszewizmu. Im nie chodziło o państwo, ale o ratowanie wpływów i nie zawachali się mordować polskich żołnierzy, nie zadrżeli przed okropną zbrodnią, jaką jest porwanie się na byt państwa.

Pomimo całej okropności zbrodni 6 listopada, zamiast względem zbrodniarzy zastosować najostrzejszą odstraszającą karę, nietylko nie ukarano sprawców najstraszniejszej zbrodni, ale, o ironjo! Nie uznano ich winnymi.

Więc bunt i dążenie do obalenia państwa, zamordowanie kilkunastu i zranienie kilkudziesięciu żołnierzy, pełniących swój obowiązek, rabowanie konających żoł-

301

nierzy, dobijanie nożami rannego, obraza władz, pogróżki pod adresem rządu, pchanie Polski w ramiona bolszewizmu i unieszczęśliwienie w ten sposób 30 miljonów ludzi, dążenie do skazania, podobnie jak w Rosji, miljonów ludzi na śmierć głodową, nie jest winą? Jedyny to może wypadek w dziejach ludzkości, aby za najpotworniejszą zbrodnię nie uznać sprawców winnymi. Dziwnych doczekaliśmy czasów.

Panowie sędziowie przysięgli zwolnili winnych, nie bacząc na to, że wszystkie podziemne siły, będąc pewne bezkarności, przygotują lepiej zamach na państwo, lepszych sposobów użyją do wywołania przewrotu i mogą wstrząsnąć posadami państwa tak, że ono rozpadnie się w gruzy.

Za bunt przeciw państwu winnych powinna spotkać kara taka, aby raz na zawsze każdy wiedział, że buntować się przeciw państwu nie wolno. Niestety, stało się inaczej. *W. Kurek.*

Drobne wyjaśnienia.

a) Art. 5 ustawy o ochronie drobnych dzierżawców brzmi: „Sądowe i pozasądowe wypowiedzenia, choćby prawomocne dzierżaw gruntowych, obj. art.1, 2, 3 niniejszej ustawy, nie mają mocy obowiązującej, o ile nie zachodzą wypadki w art. 7 i 8 przewidziane".

Wynika z tego: **Żaden drobny dzierżawca nie powinien ustępować z dzierżawy, bez względu na to, czy otrzymał wypowiedzenie sądowe, czy wyrok sądowy prawomocny na tej podstawie, że dzierżawa kończyła się w r. 1924.**

W powiecie wadowickim na tego rodzaju wypowiedzenia, niektóre **zakończone wyrokami sądowemi**, pozwolili sobie, niejaki Gorczyński z Brzeźnicy i niejaki Wężyk z Paszkówki.

Zarówno wypowiedzenia, jak i wyroki sądowe nie mają mocy obowiązującej, **ponieważ opierają się na tej podstawie, że dzierżawa upływała w r. 1924.**

b) **Klub P. S. L. poczynił usilne starania, by wojskowość nie kupowała koni za granicą**, ale w kraju, wprost od producentów; leży to zarówno w interesie rządu, jak i rolnictwa. Jak to wygląda w praktyce?

Na dzień 16 sierpnia zapowiedziano w Wadowicach zakupno koni przez wojskowość dla pięciu powiatów: Wadowice, Oświęcim, Myślenice i t. d. Rolnicy doprowadzili conajmniej 600 koni; komisja kazała chłopom urządzać wyścigi konne, w rezultacie nie kupiono ani jednego konia! Czyste kpiny! Chłopi spostrzegli się, że z nich haniebnie zakpiono, nie czekając końca komedji, odjechali do domu, a pod adresem komisji posypały się niezbyt pochlebne wykrzykniki, że wracają czasy austrjackie, dobrze im znane — kiedy to konie uznane za niezdolne, zakupywała wojskowość od pośredników, którzy na tem robili dobre... interesy. Czyż to nie jest marnowanie grosza publicznego? **Czy to ma być popieranie rolnictwa?** Skandal!

c) **Art. 19 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych pozwala gminom na mocy prawa własności pobierać podatek komunalny od dzierżawców polowania.**

W województwie krakowskiem opodatkowanie na rzecz gminy wynosi z 1 ha 0·3 fr. zł. z wyjątkiem powiatów: gorlickiego, grybowskiego, nowotarskiego, nowosądeckiego, żywieckiego, gdzie opodatkowanie wynosi 0·05 fr. zł.

Przypuśćmy, że gmina w Wadowickiem posiada 1.000 ha, to opodatkowanie na rzecz gminy wynosi 1000$\times$0·3=300 fr. zł.

Dzierżawca polowania nie może wykonywać prawa polowania, dopóki tego podatku nie zapłacił, o ile gmina go żąda.

d) Niektóre inspektoraty skarbowe, n. p. w Białej, porozsyłały drobnym rolnikom **wezwanie do składania zeznań do podatku dochodowego, do zapłacenia całego podatku od wykazanego w zeznaniu dochodu i t. d.**

W myśl ustawy z dnia 10 stycznia 1924 art. 4: „Przy obliczaniu ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha użytkowego gruntu, położonych w odległości ponad 5 klm od granicy miast z ludnością wyżej 100.000 mieszkańców, przyjmuje się dochód w wysokości nie przekraczającej wartości 4 centnarów metrycznych żyta z jedndgo hektaru gruntu po cenach przeciętnych w roku osiągnięcia dochodu, służącego za podstawę do opodatkowania". **Drobni rolnicy są wolni od podatku dochodowego do 15 ha**

Przez grunt „**użytkowy**" należy rozumieć w myś. § 11 rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 15-go lutego 1924 D. U. 19 wszystkie grunta użytkowane jako rola, łąka lub pastwisko; nie zalicza się natomiast go gruntów użytkowych gruntów leżących odłogiem, bagien, skał i innych rzeczywistych nieużytków.

W myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z dn. 15 lutego 1924 D. U. 16 **dochód wolny od opodatkowania wynosi 1.378 franków**; frank dochodowy za rok 1923 wynosi 150.000 marek. Przypuśćmy: rolnik ma 9 ha roli; z 1 ha dochód wynosi 4 m żyta; 1 m żyta kosztuje 1,514.500 marek; dochód z 1 ha = 1,514 500$\times$4 = 6,058.000 marek; zamieńmy na franki; $\frac{6.058.000}{150.000}$ = 40·3 fr; z 9 ha = 360 frank. 27; zatem ten rolnik nie płaci podatku dochodowego, ponieważ niema dochodu 1.378 fr.

Podobnie oblicza się dochody z przygodnie wykonywanego rzemiosła (szewstwo, kowalstwo i t. d.) i dochód dolicza się do dochodu z gruntu; **również w tym wypadku dochód z gruntu niżej 15 ha nie może być inaczej szacowany, jak powyżej wyjaśniłem.** *Józef Roman*, poseł.

Wyjaśnienie.

W Nrze 32 „Piasta“ z dnia 10 sierpnia b. r., w artykule „Kwiatki administracyjne z przeszłości“, znajduje się następujące zdanie: „W ministerstwie zdrowia było coś 120 lekarzy, którzy nic nie mieli do roboty“. Słowa te przypisuje „Piast“ czcigodnemu Senatorowi inż. Kędziorowi. Musiało tu zajść jakieś nieporozumienie, a ponieważ nie leży z pewnością w intencji pisma ludowe gopodawanie czytelnikom mylnych informacyj, przeto proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

Gdy w styczniu 1919 r. obejmowałem stanowisko ministra zdrowia publicznego, wszystkie posady w tem ministerstwie były obsadzone, niektóre z nich na parę dni przed objęciem przeze mnie urzędowania. W dniu 10 października 1919 r. stan urzędników ministerstwa zdrowia publ. był następujący: etatowych urzędników było 90, nieetatowych 62, razem 152 urzędników. W tej liczbie było 45 lekarzy, a nie 120, jak mylnie podano.

W pierwszem półroczu 1919 r. ministerstwo robót publ. liczyło 237 urzędników, min. spraw zagr. 320 urzędników, min. spraw wewn. 328, min. skarbu 359, min. sprawiedliwości 205, min. przem. i hand. 230, min. kolei żel. 292, min. roln. i dóbr państw. 231, min. wyznań religijnych i oświecenia publ. 272, min. poczt i tel. 417, min. pracy i t. z. opieki społecznej 166. Ministerstwa reform rolnych, utworzonego w okresie najgłośniejszego domagania się oszczędności, nie było jeszcze wtedy.

W odpowiedzi na zarzut, że lekarze „nic nie mieli do roboty“, wskażę tylko na wielką ilość lekarzy, którzy zmarli, zaraziwszy się przy zwalczaniu epidemij i na jeszcze większą ilość lekarzy, którzy ciężko się przechorowali, broniąc zarazom wstępu ze Wschodu Lekceważenie tych ofiar i pracy lekarzy, połączonej z niebezpieczeństwem życia, jest takimsamym czynem przeciw-społecznym i przeciw-państwowym, jak lekceważenie ofiar i pracy, poniesionych przez naszą dzielną armję w obronie granic państwa. Co zrobiły ministerstwa, robót publicznych, pracy i tak zw. opieki społecznej, min. reform rolnych, min. przemysłu i handlu w stosunku do wydatków, ponoszonych przez państwo na utrzymanie tych urzędów, tego nie chcę dziś poruszać. Dodam tylko, że według sprawozdania p. E. Hiltona Younga o położeniu finansowem Polski, w budżecie państwowym na rok 1924 wynosiły wydatki: min. robót publ. 40·8, min. reform rolnych 15·4, min. pracy i tak zw. opieki społecznej 8·7, min. oświaty 105·8, min. poczt i tel. 45·0, min. rolnictwa 13·4, a min. zdrowia publ. tylko 6·5 dziesiątków miljardów marek. Zniesienie zatem ministerstwa zdrowia publicznego nietylko nie było żadną oszczędnością, ale było wielką krzywdą dla ludności. Samo bowiem poczucie godności ludzkiej, jeżeli już nie zrozumienie naszego własnego najrealniejszego interesu, wymaga tego, żebyśmy dbali o zdrowie naszych dzieci i naszych żon przynajmniej tyle, ile dbamy o zdrowie naszego żywego inwentarza gospodarskiego. Zniesiono ministerstwo zdrowia publicznego nie dla oszczędzenia skarbowi wydatków, lecz dlatego, że za tem młodem ministerstwem, istniejącem już w 26 państwach zagranicznych, nie ujęli się u nas ludzie wpływowi i ci, których to było obowiązkiem, a najbardziej powołani nie umieli go obronić. Zniesiono je dla zamknięcia ust tym nieświadomym, którzy słusznie domagali się oszczędności, wreszcie chyba dla odwrócenia uwagi od tych oszczędności, które rzeczywiście przysporzyłyby pieniędzy skarbowi państwa, powinny były być już przeprowadzone, a dotąd przeprowadzone nie zostały.

Ministerstwo zdrowia publ. było pierwszem ministerstwem, które już w 1919 r. zwróciło baczną uwagę na konieczność oszczędności i uporządkowania budżetu, oraz rozpoczęło redukcję wydziałów i liczby urzędników. Pod koniec 1919 r. min. zdrowia miało już zupełnie gotowy plan tych redukcyj i reorganizacji. Redukcja miała być wprowadzana stopniowo, a ukończona w połowie 1920 r. Niestety niedano mi możności dokończenia rozpoczętych prac.

Sprawozdanie z 11-miesięcznej mojej działalności jako ministra zdrowia publ. ogłoszę drukiem wtedy, gdy żadna z osób, o których wspominam w sprawozdaniu, nie będzie zajmowała stanowiska urzędowego. Sprawozdanie to rzuci pewne światło na ówczesne stosunki i ludzi, oraz rozproszy legendy i bajki rozszerzane o min. zdrowia publ., może nie tyle przez złą wolę, ile przez zupełną nieświadomość istotnego stanu rzeczy. *Dr. Tomasz Janiszewski.*

Przegląd prasy tygodniowej.

Słuszna krytyka jest rzeczą zbawienną, ale niesłuszna może tylko ośmieszyć krytykującego w oczach ogółu. Zapomniał o tem p. Kaźmierczak z Bieńkówki, autor naczelnego artykułu w ostatnim „Przyjacielu Ludu“. „Działacz“ taki, jak p. Kaźmierczak, który z powodu nieotrzymania mandatu poselskiego z rąk „Wyzwolenia“ pogniewał się śmiertelnie na swoje strronnictwo, powędrował gdzieindziej i stał się wrogiem tych idei i ludzi, w obronie których kruszył przed wyborami kopje, powinien siedzieć cicho, a nie pchać się z fałszami na łamy pisma. W artykule swoim, biadając nad „groźnym stanem wsi polskiej“ w sprawie nierówności cen produktów rolnych, z cenami produktów fabrycznych i przypisując ten stan p. Witosowi, pisze: „Do tego (do tej nędzy na wsi) doszło w państwie, gdzie dwukrotnie prezesem gabinetu był „brat chłop“, drobny rolnik z pochodzenia“. Zapomniał, żądny posłowania p. Kaźmierczak o tem, że za pierwszych rządów p. Witosa stan wsi dalekim był od katastrofy, a za drugich rządów cena płodów rolniczych, jakoteż inwentarza żywego utrzymywała się na poziomie cen fabrykatów z czasów przedwojennych, a dopiero po rozbiciu jego rządu stan ten zmienił się na złe. O tem wie każdy chłop i o tem powinien wiedzieć człowiek, który miał aspiracje zostać posłem.

Co do „Przyjaciela“, to stwierdzić musimy, że na starość zaczyna być trochę dowcipnym. Dowcip jego polega na tem, że nazwał „Piasta“ pismem klerykalnem. Na tej samej podstawie moglibyśmy p. Stapińskiego nazwać „człowiekiem ideowym“ i sądzimy, że tak samo nam uwierzą, jak i „Przyjacielowi“, przedstawiającemu nieprawdę.

W „Wyzwoleniu“ p. Sylwester Wojewódzki kamienuje p. Thugutta za jego dawniejszy list otwarty. Powodem wystąpienia p. Thugutta jest jego choroba, konkluduje p. poseł. W każdym razie takiego argumentu nie mógł wymyśleć zdrowy mózg. W tym samym piśmie znajdujemy artykuł drukowany w „Piaście“ pod tytułem „Kwiatki administracyjne z przeszłości“. Redakcja „Wyzwolenia Ludu“ zmieniła tytuł, a w zakończeniu tylko dodała, że za wszystkie plagi, jakie dotychczas spadły na ludzkość, winę ponoszą Piastowcy. Gotowi jesteśmy kiedyś przeczytać tam, że nawet na to, iż ludziska zwykli upijać się w dzień starego roku na „Sylwestra“, w dzień patrona p. posła Wojewódzkiego, że i za to „Piast“ ponosi winę.

„Sprawa Ludowa“, organ p. Bryla i Pawłowskiego, ostatnich rozłamowców, biadając nad tragedją rozłamowa w łonie ruchu ludowego, dochodzi do wniosku, że jedynym celem ruchu powinna być nieubłagana walka przeciw wrogom ludu i demokracji. Pomijając fakt, że już w następnym artykule, tłustym drukiem pisze: „zgoda buduje, niezgoda rujnuje“, należy przypomnieć, że przecież i p. Bryl i p. Pawłowski przyłożyli rękę do rozbijackiej roboty ruchu ludowego. Zamiast napisać jasno i otwarcie, że ostatni rozłam wykonano ze względów egoistycznych, pisze się ideowe artykuły, które mają kryć postępki zdrajców.

W „Sztandarze Ludowym“ poseł Marjan Cieplak miał intencję szczerą napisać artykuł o konieczności zjednoczenia ruchu ludowego. Podkreślamy, jak zawsze podkreślaliśmy, że w interesie wzmocnienia państwa, w interesie wsi, konsolidacja ruchu jest koniecznie potrzebna. Wierzymy w to, że każdy prawdziwy ludowiec tylko ubolewać może nad tem, że polska wieś pod względem politycznym, pod względem rozdarcia przypomina najgorsze czasy dawnej szlachetczyzny. Wierzymy w to, że jedność ruchu ludowego wyszłaby tylko na pożytek ludowi, a szkodę tych wszystkich, którzy tuczą się na rozbiciu tego ruchu. To też nikt nie znajdzie się między Piastowcami, by usiłowaniom co do zjednoczenia nie przyklasnął. Ale cóż widzimy? P. poseł zaczął pisać o konsolidacji i zgodzie ludowej w parę miesięcy po rozbiciu klubu poselskiego przez siebie samego między innymi. Panie pośle, Cieplak! Wiemy, że cię dręczy sumienie za rozbijanie ruchu ludowego, ale pożerająca cię ambicja i pycha (zamarzyły ci się wielkie jakieś laury) tłumi je gruntownie. Chcesz łączyć ruch ludowy, to poco rozbijałeś? Chcesz tych kilku swych zwolenników połączyć z „Piastem“ napowrót? Więc „Piast“ ci już dobry?

Zrobiłeś ze swymi przyjaciółmi rzeczywistą krzywdę ludowi, napraw ją, wyrzeknij się polityki, ucz dzieci w szkole, bo... Bismarkiem polskim nie będziesz.

Przegląd polityczny.

Koniec konferencji londyńskiej, przeprowadzony na pełnem posiedzeniu w sobotę dnia 16 sierpnia b. r., gdzie przedłożony końcowy protokół konferencji podpisał Mac Donald, Moris Hankey, delegaci aljanccy i główny delegat niemiecki tudzież przedstawicie komisji odszkodowań, może być uważany za moment zwrotny, a nawet musi być uważany za moment zwrotny w polityce europejskiej, a więc i światowej. Wprawdzie wejście w życie uchwał konferencji zależne jest od przyjęcia przez ciała prawodawcze we Francji i Niemczech, ale ma to nastąpić w ciągu najbliższych dni.

Konferencja londyńska może przynieść i niewątpliwie przyniesie cały szereg doniosłych i głębokich zmian na horyzoncie życia politycznego, daleko więcej, niż to się zdawać może.

Dziesięciolecie, rozpoczęte wybuchem całego szeregu straszliwych wojen, tworzących razem potworną wojnę światową, zakończyło się na konferencji londyńskiej wielką manifestacją pokojową. Na ustach wszystkich, rozumiejących położenie Europy, wykwita gorące życzenie, by uspokojenie, czyli pacyfikacja, rzeczywiście nastąpiło. Weszła ona w Europie na dobre tory, ale nie łudźmy się ani na chwilę, bo całkowite uspokojenie nie nastąpi. Są tego bardzo wymowne oznaki i dowody.

Nie zmienia to wielkości znaczenia konferencji londyńskiej, z której najwięcej korzyści odnieśli Niemcy dzięki ofiarnym ustępstwom Francji przez Herriota i ugodowości Anglji przez Mac Donalda. Do ugodowości skłaniały obu premjerów nie tylko wielka potrzeba załatwienia ciągle trwającego zatargu na tle niewykonywanych zobowiązań niemieckich, ale także i dlatego, że na czele rządu tak w Anglji, jak i Francji stoją socjaliści, którzy, pchani przez partje do ustępstw, chcieli się wykazać rzeczywistemi sukcesami, inaczej rządy ich i władza zostałaby obalona.

Skorzystali na tem Niemcy. Wszak już na podstawie planu Davesa uzyskali wielkie korzyści, jak naprzykład wielką międzynarodową pożyczkę w sumie 800 miljonów marek złotych i dwuletnie moratorjum. Dalej mniemali, iż na konferencję zostaną wezwani celem wysłuchania tylko „dyktatu“ i dlatego podnieśli ogromny krzyk, tymczasem delegaci Niemiec brali udział na konferencji na prawach równości obok aljantów i dzięki nie tylko własnej zręczności, ile wspomnianej już ugodowości aljantów, uzyskali zdobycze, przekraczające ich marzenia.

Moralnie i rzeczywiście zyskały Niemcy z powrotem stanowisko w gronie mocarstw świata, co będzie miało wręcz olbrzymie znaczenie dla światowej polityki, a co najważniejsza dla Polski, gdyż przychodzi do głosu czynnik bardzo silny, zorganizowany, a dla nas nieubłaganie, na śmierć i życie wrogi. Przy londyńskich zdobyczach napór na Polskę dla zagrabienia Górnego Śląska i Pomorza, będzie straszny, bo Niemcy głoszą to publicznie i przygotowują się na wielką skalę.

Nie ogłoszono jeszcze oficjalnie choćby najważniejszych punktów protokółu konferencji londyńskiej, jednakże już dzisiaj wiadome są najcenniejsze zdobycze Niemiec, będące zarazem wielkiemi ustępstwami Francji. A więc osiągnęli przedewszystkiem natychmiastową ewakuację gospodarczą. Dalej uzyskali usunięcie francusko-belgijskiego zarządu kolejowego. Pozostał wprawdzie jednoroczny termin militarnej ewakuacji zagłębia Ruhry, nastąpi jednakże niezwłoczna ewakuacja militarna całego szeregu miejscowości i kurytarzy w południowo-zachodnich Niemczech, tudzież portów i kolejowych punktów węzłowych, jak Dortmund, Mannheim, Karlsruhe, Wesel, Emmerich i Offenburg.

Tak zwane sankcje, które były jedynym środkiem do trzymania Niemców w karbach i poskramiania sabotażów, zostały ujęte w takie normy traktatowe, że Berlin może tu mówić o pełnym sukcesie. — W sprawach sankcyj zastosowała konferencja londyńska tak rozległą procedurę rozjemczą, że nie może ona zachęcać zbytnio do zabiegów sankcyjnych. Wreszcie uzyskanie ogólnej amnestji należy zaliczyć do ważnych zdobyczy niemieckich.

Dla Francji ważną jest sprawa odszkodowań wojennych w gotówce i świadczeń rzeczowych ze strony Niemiec. Są one zabezpieczone, jednakże na wypadek złej woli Berlina, musi Francja czekać na wyrok sądów rozjemczych rozmaitego rodzaju. Wprawdzie Mac Donald zachwalał system rozjemczy, wprowadzony przez konferencję londyńską, ale przeciwko systemowi temu podnoszą się poważne wątpliwości, oparte na dotychczasowych doświadczeniach.

Kwestja zabezpieczenia Francji przed odwetem niemieckim, tudzież kwestja długów międzysojuszni-

czych, donioślejsze może dla Francji od odszkodowań, pozostały w zawieszeniu. Herriot uzyskał pewne mgliste przyrzeczenie na przyszłość.

Po ukończeniu konferencji londyńskiej, zabrała głos o jej wynikach prasa angielska. Pierwsze głosy wyrażają żywą radość z powodu pomyślnego zakończenia konferencji. Natomiast opinja niemiecka jest niejednolita. Skrajni nacjonaliści są niezadowoleni, obóz lewicowy natomiast uważa wynik konferencji za bardzo dla Niemiec korzystny, co jest bezwarunkowo słuszniejsze, wszak obecnie Niemcy mają nawet widoki na więcej niż 800 mil. mk. zł. pożyczki. Jest to dla Polski tem groźniejsze, bo Niemcy w najbliższym czasie przy znanej ich pracowitości i organizacji, dojdą do olbrzymiej potęgi i będą się pięły do zajęcia górującego stanowiska w Europie.

Okres wewnętrznego rozbicia w Niemczech mija, okres, który powinien być wyzyskany do zespolenia jak najmocniejszego Polski, aby mogła była już zająć w polityce europejskiej taką pozycję, jaka się jej należy. Zbyt wiele jednak zużyto u nas sił i zasobów na walki wewnętrzne, by starczyło sił i energji do konsolidacji skupienia i wystąpienia na zewnątrz godnie i budząc poszanowanie.

Niebezpieczeństwa tymczasem rosną.

Bolszewicka Rosja zawarła w Londynie traktat, przynoszący bolszewikom ogromne korzyści moralne, bo przedstawiciele potężnej Anglji złożyli podpisy na traktacie obok zwalczanych dotąd bolszewickich katów.

To też moskiewska „Prawda" uważa podpisanie traktatu angielsko-sowieckiego za bardzo wielkie zwycięstwo dyplomacji sowieckiej. „Prawda" przedstawia historję podpisania traktatu w ten sposób, że po przerwie, w czasie której ogłoszono komunikat o zerwaniu rokowań, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie grupy członków angielskiej partji pracy. Na posiedzenie to zaproszony został również Rakowski, który oświadczył, że jedyną przyczyną zerwania rokowań są nadmierne apetyty wielkich kapitalistów angielskich, byłych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych w Rosji. Po tem posiedzeniu grupa członków partji pracy miała wywrzeć nacisk na Ponsonby'ego i zażądała wznowienia pertraktacyj z delegacją sowiecką.

Według prasy sowieckiej, robotnicy angielscy zażądali również, aby rząd angielski był bardziej ustępliwy w stosunku do sowietów. To zdecydowało sprawę i p. Mac Donald zmuszony był wykonać wolę swej partji.

Wobec tego sukcesu, bolszewicy nabrali jeszcze więcej na bezczelności i postanowili jeszcze więcej rozszerzać komunizm i podrywać porządek w Europie i poza Europą, a między innemi, prezydjum komitetu wykonawczego międzynarodówki moskiewskiej wydało odezwę, wyrażającą oburzenie z powodu represyj, stosowanych przez rząd angielski w stosunku do komunistów, wzywającą ich do wytrwania w walce o wprowadzenie ustroju komunistycznego w Anglji. Odezwa nawołuje komunistów nagielskich do wzmożenia propagandy w armji i we flocie angielskiej.

Przedewszystkiem jednak cały rozmach wzięli bolszewicy, aby zalać propagandą Polskę i zniszczyć ją zupełnie. Już podczas obrad w Anglji, przewodniczący rosyjsko-bolszewickiej delegacji, Rakowskij, odważył się na niesłychaną prowokację względem Polski, a mianowicie przedłożył memorjały, z których drugi i trzeci zwracają się przeciw Rumunji, a czwarty przeciw Polsce, a mianowicie, mimo zawartego traktatu w Rydze, w którym Rosja zobowiązała się uznać obecne granice i nie mięszać do krajów, leżących na zachód od Rosji i wchodzących w skład Polski, zażądał on w memorjale, aby Małopolska wschodnia miała prawo samookreślenia, które rzekomo zostało pogwałcone, chociaż Rada Ambasadorów w roku 1923 przyłączyła t. zw. Galicję wschodnią do Polski. Rząd polski odpowiednie poczynił kroki w Londynie i Moskwie w tej sprawie, zaznaczając, iż deklaracja ta jest sprzeczna z traktatem ryskim.

Równocześnie wyszło na jaw, że Warszawa, Gdańsk, Lwów, Białystok, Dęblin, były centrami szpiegostwa bolszewickiego w Polsce. Zaś z pogranicza dochodzą wieści, że w pierwszej połowie września ma się wzmóc akcja napadów na Polskę, głównie z centra organizacji band, z Mińska.

Poseł sowiecki w Polsce Oboleńskij, jak słychać, ustępuje ze swego stanowiska, które ma objąć Wojkow, były przewodniczący mieszanej polsko-rosyjskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie.

Wobec tych faktów, jak i wobec całego szeregu już wcześniej zaszłych, wobec podbechtywania do strajku na naszem zagłębiu śląsko-dąbrowskiem ze strony bolszewików, wobec znanej współpracy Niemców z Rosją — położenie Polski jest tak trudne, jak chyba nigdy od ukończenia wojny.

Czy zbierająca się wkrótce **Liga Narodów** odegra rolę czynnika pokojowego, trudno dziś przesądzać, ale o to starać się trzeba, a zwłaszcza wobec jedności gospodarczej Niemiec i osłabienia stanowiska strategicznego Francji w Niemczech.

W całym bowiem świecie wzrasta nawet wrzenie i niepokój. Tak jest na Bałkanach, owym odwiecznym kotle niepokojów, zarówno w Albanji, jak Bułgarji, a zresztą w związku z tem i w innych państwach bałkańskich.

Wprawdzie wewnętrzne tarcia w Jugosławji zdają się nieco słabnąć, szczególnie wobec nadania autonomji Chorwacji z wicekrólem, ale i Czarnogórcy się ruszają, bo agitacja odśrodkowa w Jugosławji jest silna.

Ważne bardzo są wieści, donoszące, że w całym świecie mahometańskim nad morzem Śródziemnem panuje wrzenie. Pod wpływem nacjonalistycznego komitetu centralnego w Paryżu wybuchł obecnie ruch powstańczy przeciwko Hiszpanji, Francji i Anglji na północnych wybrzeżach Afryki, a także w Transjordanji wybuchło powstanie. Groźne jest powstanie w Sudanie, a rząd egipski w niezwykle ostrej formie wystąpił przeciw Anglji w obronie powstańczych oddziałów wojskowych w Sudanie. W Egipcie przyszło nawet do burzliwych demonstracyj.

Tem smutniej wypadają wobec tak groźnej w całym świecie sytuacji wiadomości o stosunkach na Górnym Śląsku. Robotnicy, strajkujący na Górnym Śląsku, zgodzili się na zakończenie strajku, poddali się bez zastrzeżeń wyrokowi Trybunału rozjemczego, pomimo, że wyrok ten pomniejsza ich osiągnięte zdobycze, atoli stanowisko przemysłowców jest wyraźnie wrogie robotnikom wrogie Polsce, wyraźnie zmierza do tego, by przy

okazji przesilenia gospodarczego doprowadzić Śląsk do ruiny i zmusić polskich robotników do opuszczenia od tylu wieków ich potem i krwią zroszonej ziemi. Już teraz niemieccy przemysłowcy chcą doprowadzić do tego, by przed światem okazać, iż oddanie Polsce Górnego Śląska było błędem, bo Polacy nie umieją gospodarzyć. Rząd polski musi na Górny Śląsk zwrócić baczną uwagę i doprowadzić za wszelką cenę do normalnych stosunków.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 24 sierpnia: Bartłomieja; poniedziałek, 25 sierpnia: Ludwika; wtorek, 26 sierpnia: M. B. Częstochowskiej; środa, 27 sierpnia: Józefa Kalasantego; czwartek, 28 sierpnia: Augustyna; piątek, 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana; sobota, 30 sierpnia: Róży z Limy; niedziela, 31 sierpnia: Rajmunda.

Dzień żołnierza polskiego w Warszawie. Dzień żołnierza polskiego, wypadł w Warszawie imponująco. Miasto przybrało odświętny wygląd. Rano odbyła się msza polowa, później rewja wszystkich rodzajów broni. Niezwykle sprawnie wyglądała piechota, ale zachwyt wywarła defilada artylerji konnej, która przejeżdżała galopem. Silne wrażenie wywarła również defilada kawalerji.

Skład delegacji polskiej do Ligi narodów. Do składu delegacji polskiej na jesienne posiedzenie Ligi narodów wchodzą: Minister spraw zagranicznych p. A. Skrzyński, jako przewodniczący; p. August Zaleski, poseł Rzeczypospolitej przy Kwirynale, p. Franciszek Sokal, przedstawiciel polski w międzynarodowem Biurze pracy, p. Łukaszewicz, naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z. i p. Arciszewski, pierwszy sekretarz delegacji.

Bierność naszego bilansu handlowego w marcu i kwietniu. Ogłoszony dnia 14 sierpnia bilans handlowy za marzec i kwiecień b. r. wykazuje nadwyżkę przywozu nad wywozem. Wywóz nasz w marcu przedstawiał wartość 113,211.000 złotych, przywóz zaś 123,205.000 złotych, w kwietniu wynosiła wartość wywozu 121,381.000 złotych, przywozu zaś 144,450.000 złotych. Zestawienie powyższe wykazuje niestety dość znaczną, a co gorsza, wzrastającą bierność naszego bilansu handlowego.

Co uchwalił zjazd strażacki w Warszawie. Na ostatniem posiedzeniu zjazdu straży pożarnych z całej Rzeczypospolitej w dniu 17 sierpnia uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyj, z których najważniejsze są: Wniosek, zalecający Radzie naczelnej przygotowanie projektu obrony przeciwpożarowej większych miast przy udziale sił ochotniczych. Uchwalono dalej żądać założenia szkoły pożarniczej, zwołać nadzwyczajny walny Zjazd w roku przyszłym we Lwowie ze względu na 50-lecie Małopolskiego Związku Straży pożarnych. Postanowiono opracować warunki organizacyj harcerskich drużyn pożarnych przy strażach, obronę pożarną zakładów szkolnych i szerzenie wiedzy pożarniczej w szkołach. Wkońcu przyjęto szereg wniosków co do większej sprawności zawodowej i ujednostajnienia organizacji straży na całym obszarze państwa.

Podania o odroczenie służby wojskowej będą ponownie rozpatrywane. Z Warszawy donoszą: W związku z przejściowemi postanowieniami do artykułu 53 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zarządziło ministerstwo spraw wojskowych następujący sposób stosowania go w praktyce: 1) Poborowe władze wojskowe rozpatrywać będą ponownie prośby o odroczenie służby wojskowej, wniesione przez poborowych rocznika 1903; rozpatrywane będą przytem wszystkie podania, dotyczące zarówno poborowych rocznika 1903, jak i szeregowych, pełniących służbę czynną. 2) Podania, znajdujące się już u władz, wniesione przez poborowych rocznika 1903, a nie załatwione dotąd, będą rozpatrywane na zasadzie obowiązujących dotychczas dokumentów, podania zaś, wniesione obecnie przez jedynych żywicieli rodzin, właścicieli odziedziczonych gospodarstw i uczniów, mają być uzupełnione dokumentami, wymaganemi przez paragrafy 2, 6 i 8 wspomnianego na wstępie art. 53. 3) Wszystkie podania rozpatrywane będą w dotychczasowym trybie i w dotychczasowym osobistym składzie komisji. 4) Odroczenie służby wojskowej na zasadzie artykułu 53, będą udzielane również dla poborowych rocznika 1904.

Setna rocznica urodzin Pawła Stalmacha. Z powodu setnej rocznicy urodzin Pawła Stalmacha, przypadającej w dniu 14 sierpnia, „Gwiazdka Cieszyńska“, założona przed 76 laty przez tego właśnie budziciela ducha narodowego na Śląsku Cieszyńskim, a obecnie redagowana przez ks. posła Londzina, podkreśla w artykule wstępnym zasługi Stalmacha dla sprawy narodowej na Śląsku. Ludność Śląska Cieszyńskiego byłaby w martwocie i odosobnieniu od narodu i byłaby się stała łupem germanizacji, gdyby nie praca Pawła Stalmacha. Praca przez niego rozpoczęta doprowadziła do tego, że przynajmniej część Śląska przyłączono do Polski. Pismo przypomina, że w październiku uczczoną będzie pamięć Stalmacha specjalnym uroczystym obchodem.

Kongres międzynarodowy konfederacji młodzieży akademickiej wszystkich krajów odbędzie się w połowie września w Warszawie. Celem zjazdu jest naradzić się nad zagadnieniami, związanemi z bytem studentów w różnych krajach i nad wzajemnemi między nimi stosunkami w zakresie współpracy młodzieży.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji. Z Tokio donoszą o dwóch silnych trzęsieniach ziemi z ogniskiem 200 mil na południowy zachód od Nagoya. W centralnej Japonji, w Kioto, Osaka, Kobe dały się odczuć lżejsze trzęsienia. Przerażona ludność rzuciła się do ucieczki. Szkód znaczniejszych jednak nie było. Przerażenie tłómaczy się tem, iż wkrótce przypada rocznica strasznego trzęsienia z r. 1923. Rocznica ta będzie obchodzona w całej Japonji. Na jakiś czas ma ustać wszelki ruch.

Inna jednak katastrofa nawiedziła Japonję, a mianowicie tajfun (burza) zniszczył środki komunikacyjne w Nagasaki, a w Tokio obalił bardzo dużo domów.

Olbrzymi cyklon nawiedził północne i środkowe Włochy. Cyklon przybył z Ameryki północnej, zawadzając po drodze o południową Francję i Niemcy. W okolicy jeziora Vareze zalane zostały całe wsie. Okolice Turynu zostały również objęte powodzią.

Katastrofa trzęsienia ziemi w Turkiestanie. Wskutek trzęsienia ziemi w okręgu Fergan (Turkiestan) 3.100 domów zostało zniszczonych. Leżąca w ognisku trzęsienia wieś Pokrowskoje została zupełnie zniszczona. Z 600 budynków pozostało cztery, ogółem straciło życie 40 osób

Jedna z najokropniejszych powodzi. Z Chin napływają wiadomości, malujące całą grozę klęski powodzi, jakiej uległy Chiny. Wody rzek zalały tysiące wsi i miasteczek. Trudno dotychczas ustalić liczbę ofiar powodzi, ale nie ulega wątpliwości, że utonęło ogółem nie mniej, niż około 50 tysięcy osób. Miljony ludzi pozostaje całkowicie bez dachu nad głową.

Ukraiński zjazd chłopski. Działacze ukraińscy na Polesiu przygotowują zwołanie po żniwach wielkiego zjazdu chłopskiego. Zjazd ten odbędzie się w Brześciu, Kobryniu lub w Pińsku, a nawet możliwe, że zjazdów tych będzie kilka. Posłowie i senatorowie ukraińscy rozjechali się po prowincji, celem organizacji zjazdu.

Nędza bezrobocia w Rosji sowieckiej. Według urzędowych, danych liczba bezrobotnych w Rosji nieustannie wzrasta. Pierwszego stycznia b. r. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na giełdzie pracy, wynosiła 992.000, 1 kwietnia 1,095.000, 1 maja 1,139.000. Wśród bezrobotnych 23·4 proc. stanowią robotnicy fabryczni, 32·7 inteligencja i 3·1 robotnicy niewykwalifikowani. O stopniu natężenia bezrobocia świadczą dane statystyczne, dotyczące 40 większych miast, gdzie bezrobocie trwa przeciętnie 5·3 miesiące. Na stu bezrobotnych wypada przeciętnie 12·1 zaofiarowanych posad. Przyczyną bezrobocia jest redukcja urzędów, koncentracja przemysłu, a także znaczny przypływ ludności wiejskiej do miast. Z pomocy rządu korzysta tylko 2·4 proc. ogólnej liczby bezrobotnych.

Państwowa szkoła sukiennicza w Rakszawie, pow. Łańcut w Małopolsce przyjmuje wpisy uczniów do 28-go sierpnia b. r. Celem szkoły jest kształcenie młodzieży męskiej już to do samoistnego wykonywania zawodu tkackiego i sukienniczego, już to przygotowanie jej teoretyczne i praktyczne do zajmowania stanowisk przodowników, podmajstrzych, wkońcu majstrów we fabrykach tekstylnych. Nauka w szkole trwa trzy lata. Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, w którym za zwrotem własnych kosztów, otrzymują uczniowie mieszkanie i całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania ucznia wynosił przykładowo w czerwcu b. r. 25 zł. Nauka w szkole jest bezpłatną, uczniowie wnoszą jednak tytułem zwrotu za użycie narzędzi i maszyn, oraz materjałów kwotę 15 zł na półrocze, ponadto składają uczniowie przy wstąpieniu do szkoły taksę wstępną 3 zł, oraz kaucję zwrotną po ukończeniu szkoły w kwocie 10 zł. Uczniowie biedni mogą być począwszy od II-go półrocza szkolnego zwalniani od opłat za zużycie narzędzi, o ile wykazują dobre postępy w naukach i zachowaniu, oraz przedłożą świadectwo ubóstwa rodziców, względnie opiekunów. Celem przyjęcia do szkoły należy wnieść podanie do dyrekcji szkoły, dołączając do niego: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo zdrowia fizycznego, 4) deklarację rodziców, względnie opiekunów, iż będą regularnie wpłacać należytości za utrzymanie syna w internacie szkolnym. Warunki przyjęcia do szkoły są: 1) ukończony 15 rok życia, 2) ukończenie 6-ciu klas szkoły powszechnej nowego typu, względnie równorzędnych (a więc 2 klasy wydziałowe dawne, 2 klasy gimnazjalne, 1 rok seminarjum nauczycielskiego). 3) stwierdzony świadectwem lekarskiem rozwój należyty fizyczny. Na odpowiedź ze strony dyrekcji szkoły należy dołączyć znaczki pocztowe.

IV krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików we Lwowie. Na wystawę tę, która się odbędzie na placu Targów Wschodnich w czasie od 5 do 8 września b. r. uzyskano już medale i dyplomy ministerstwa rolnictwa, ministerstwa spraw wojskowych i licznych centralnych organizacyj rolniczych. Ponadto Zarząd Targów Wschodnich przyznał szereg nagród dla wystawców. Liczne odznaczenia, któremi dysponuje Komitet wystawy, zachęcą niewątpliwie hodowców do ubiegania się o te wyróżnienia za wyniki ich pracy i starań w hodowli. Nowością na tej wystawie jest dopuszczenie na nią zwykłych kur krajowych, bezrasowych które również będą premjowane, o ile odpowiadać będą warunkom, pod względem jednolitego doboru. Komitet wystawy dopuszczając na wystawę zwykłe, nierasowe kury pospolite, pragnie zgromadzić na niej możliwie dokładny przegląd rodzimych kur (niekrzyżowanych z innemi rasami), które, jak wiadomo, występują w przebogatej rozmaitości pod względem kształtów i wielkości ciała, barwy upierzenia, oraz innych cech zewnętrznych. Kury krajowe, przesłane na wystawę, powinny być zupełnie zdrowe i zupełnie podobne do siebie pod względem budowy ciała, barwy, upierzenia, dzióba, dzwonków i t. d. Tylko takie bowiem jednolicie dobrane stadka (przynajmniej 1 kogut i 2 kury) będą mogły być premjowane. Dodać należy, że podczas gdy inne narody posiadają bardzo liczne, rodzime, szlachetne rasy kur, to w Polsce mamy dotychczas zaledwie jedną ustaloną rasę zielononóżek, wobec czego sprawa wytworzenia innych ras kur jest niezwykle aktualną. Regulamin wystawy i deklarację na udział wysyła biuro Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska. Termin zgłoszeń do sierpnia 1924 r.

Odpowiedzi Redakcji.

Konstanty Figura, Detroit: Prenumerata zapłacona do końca roku. Adres zmieniono. Pieniądze, złożone w kasach Raiffeisena, objęte są także ustawą waloryzacyjną, jednak zwrot oszczędności zależeć będzie od wartości majątku każdej poszczególnej kasy, po zamknięciu rachunków rocznych. — **Ryś Piotr, inwalida w P.:** Jeżeli sąsiad zabił wasze kury, robiące mu szkody na polach, to możecie go o to zaskarżyć, jednak szkodę musicie sami wynagrodzić. Żywopłot na swojej granicy możecie sadzić. Patent musicie wykupić, jeżeli chcecie mieć trafikę nadal. Do Izby skarbowej piszcie jeszcze raz, a my waszą prośbę poprzemy tu na miejscu. — **Zmuda Franciszek, B.:** Musicie nam podać tytuł książeczki (chociażby w przybliżeniu), to wówczas będziemy mogli podać wam adres księgarni, gdzie będziecie mogli nabyć taki podręcznik. — **Gacek Franciszek:** W liście było tylko 2 zł. Widocznie nie otrzymaliśmy dawnego listu, jeżeli nie odpowiedzieliśmy. Proszę napisać, jakie książki chcecie nabyć, a podamy wam adres księgarni. — **Andrzej Pietrzyk Nr 24:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców chroni was w zupełności. Z dzierżawy nie ustępujcie. Na wypadek skargi sądowej koszta poniesie właściciel. Wyrównanie prenumeraty do końca roku wynosi 2 zł 10 gr.— **Tomasz Drewniak, młynarz:** Pouczenie co do pożyczek macie w Nrze 33 „Piasta". Co do kwitu z oszacowania szkód wojennych, to nie posiada on na razie żadnej wartości i nie może służyć jako zastaw. Wysyłka gazety nie wstrzymana. — **Józef Gołębiowski, Buk Góralski:** Jeżeli właściciel ma ponad 45 hektarów, to niema prawa wyrzucić was z dzierżawy i prawnie możecie dalej dzierżawić, opłacając z 1 hektara kwotę odpowiadającą równoważnikowi ceny targowej 150 kg żyta w dniu zapłaty z pierwszej klasy gruntów. 1 hektar (równa się) 1 i $^{3}/_{4}$ morgi (małopolskim), a przeszło $3^{1}/_{2}$ morgom magdeburskim. W sprawie wypadku waszego kolegi w tartaku i postępowania kasy chorych zwróćcie się do województwa ze skargą. — **Stanisław Ficek w J.:** Dokładne pouczenie macie w Nrze 33 „Piasta". Jeżeli was chroni ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, to cenę dzierżawną płaćcie taką, jaką przewiduje ustawa. Ogłoszenie za jedno słowo (petitem) wynosi 18 gr. — **Jan Zajdel, Suchodół:** Żądany numer wysłano. Prenumeratę 2 zł otrzymaliśmy. — **„Głos Społeczeństwa":**

3041

Dlaczego pan nie podpisał się pod artykułem. Bylibyśmy wydrukowali bez podpisu. W sprawie słusznej zawsze należy mieć odwagę umieszczania swojego podpisu. — **Jastrzębski, Borki:** Sprawą zajmiemy się. — **Józef Reguła Wielopole:** Zwróćcie się do sądu z prośbą, by wam to przeliczyli. Nie piszecie, w którym roku i miesiącu było pożyczone te 1000 rubli, a to musimy wiedzieć, by wam to przewaloryzować. W każdym razie nie obawiaj ie się, gdyż żądanej sumy 400 dolarów w żadnym wypadku nie będziecie zmuszeni zwracać, lecz tylko pewną część. Prenumeratę otrzymaliśmy. Wstrzymane numera wysłano. — **Katarzyna Kowalska:** Prenumerata zapłacona do końca bieżącego roku. Sprawą o zasiłek zajmiemy się. Po załatwieniu odpowiemy.— **Stanisław Krak, inwalida:** Sprawa wasza będzie załatwioną wkrótce. O wyniku zawiadomimy was. — **Stały czytelnik „K" z Dąbrowy:** Co do fabryki pasty proszę zwrócić się do „Śląskiego Przeglądu Gospodarczego" w Katowicach, zaś co do Alki do „Gazety Bydgoskiej", Bydgoszcz, ulica Jagiellońska L. 10. — **Piotr Hołowczak, Bieńkowa Wisznia:** Wybierzcie delegację ze wsi, która udałaby się do starosty w sprawie darowania kary. Gazety wysyłamy. Czek wysłano. — **Józef Wojtaszek, Zakopane:** W każdem państwie obowiązuje waluta państwowa. Jeżeli jedzie się za granicę, to należy w biurze wymiany zaopatrzyć się w pieniądze danego państwa. U nas przecież Anglik czy Francuz nie płaci biletu funtami szterlingów, czy frankami, lecz musi je sobie wymienić i płacić polską monetą. — **Józef Łukasik, Sw.:** Prenumerata zapłacona do Nru 32. W liście pieniędzy nie było. Wysyłka nie wstrzymana. Z artykuliku skorzystamy. — **„Ludowiec Nr 30":** Należy wnieść umotywowane podanie do P. K. U. z prośbą o odroczenie. — **Jan Swiech, K., Józef Mytych, Cz., Paweł Radomski w Dębl., Jan Swierczek, Ch., Jakób Kokiłowski, Pr., Andrzej Duda, Szam., Michał Wójtowicz, Franciszek Zimny, Wys., Franciszek Kot, Tr.:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **F. S. Z. W.:** Przewaloryzowana kwota 2000 koron z marca 1920 r. równa się obecnie 57 zł 14 gr; kwota zaś 25.000 marek z marca 1921 r. równa się 172 zł 41 gr. Ile z tego macie zwrócić, to nie możemy wam odpowiedzieć, gdyż nie piszecie, czy ta wierzytelność była zahipotekowaną lub nie, czy może mieliście jakie specjalne umowy. Zwróćcie się do sądu o przeliczenie.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Komenda policji państwowej VII Okręgu w Krakowie

KONKURS.

W okręgach granicznych wakuje około 100 posad posterunkowych policji państwowej w oddziałach konnych:

Warunkiem przyjęcia jest:
1) Obywatelstwo polskie;
2) Nieskazitelna przeszłość;
3) Wiek od 23 lat życia, o ile możności stan wolny;
4) Zdrowa i silna budowa ciała;
5) Wzrost od 160 cm w górę;
6) Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie;
7) Wymaganą jest umiejętność jazdy konnej.

Pierwszeństwo mają wysłużeni kawalerzyści.

Ubiegający się o posadę powinien zgłosić się osobiście z dokumentami na posterunku policji państwowej, w którego rejonie mieszka lub wnieść prośbę pisemną o przyjęcie. 527 3 3

Kraków, dnia 28 lipca 1924 r.

w/z komendanta okręgu:
(—) *Stano,* nadkomisarz.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.